Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy!

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY", „NASZ PRZYJACIEL" i „ROLNIK"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca" [illegible]

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 8-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII. Nowemiasto-Pomorze Sobota, dnia 23 kwietnia 1932 Nr. 48

Pomysły inflacyjne.

W dniach ostatnich opinję kraju poruszyły żywo dwa fakty, publicznie ogłoszone: oto Bank Polski sprzedał część swego zapasu złota, wartości 35 milj. zł., a rząd polski część pensji na 1 kwietnia wypłacił bilonem (pięćdziesięciogroszówkami i srebrem), na resztę pensji złożyły się zapasy kasowe skarbu i pożyczka w Banku Polskim. Na tem tle pojawiają się w Polsce głosy o bliskiej zmianie polityki pieniężnej. Teoretyczne uwagi o inflacji walutowej i jej pożytku czytałem w prasie, bliskiej rządowi, w „Gazecie Polskiej" w „Il. Kurjerze Codziennym", w „Gospodarce Narodowej". Cóż dziwnego, że stałość i niestałość waluty naszej jest na ustach wszystkich...

Popłochu szerzyć nie wolno. Sprawa jest ważną i poważną, rozważyć więc ją trzeba spokojnie i bez namiętności.

W ub. roku popsuła się waluta w 18 państwach, wśród nich w Anglji i w Japonji. Z Ameryki ciągle nadchodzą alarmy, że i tam na dewaluacji złotego dolara skończyć się może. Obecnie radzili w Londynie delegaci Francji, Włoch, Anglji i Niemiec nad projektem, jak ratować od bankructwa państwa naddunajskie: Austrję, Węgry, Jugosławję i Rumunję. Chwieją się waluty tych państw. W czerwcu tego roku przyjdzie znowu sprawa Niemiec. Wiadomo, że 1 lipca kończy się termin roczny moratorjum, dany Niemcom na wniosek Hoovera przez wierzycieli. Jest pewnem, że Niemcy nie zechcą płacić i po 1 lipca. Grożą siarką i smołą, zapowiadają rewolucję, dewaluację (upadek) marki, ogłoszenie upadłości. Samobójstwo Kreugera, króla zapałek, największego geszefciarza Szwecji, podcięło potężną gałęź finansową tego mocarza północy.

Bankructwo walutowe pojedyńczych krajów ma jako pierwszy skutek wstrzymanie zapłaty pożyczek zagranicznych, jako drugi skutek występuje zupełna niemożność zakupu towarów za obcą walutę. Dlatego to ruina waluty nie jest wyłącznie sprawą tego kraju, który bankrutuje, ale interesować musi i sąsiadów, którzy na tem bankructwie również tracą. Tem tłumaczyć trzeba to zainteresowanie, jakie panuje obecnie wśród 4 państw największych zapowiedzianem bankructwem czterech państw, położonych nad Dunajem. Chęcią handlu z nami tłumaczy się pomoc, jaką dawniej dla naszej waluty dawała Ameryka.

Zachwianie waluty należy tedy w ostatnich miesiącach jakby do panującej mody. Jest nawet teorja, której w Polsce od lat hołdują socjalista Gross i exsocjalista Moraczewski, iż trzeba rozszerzyć podstawy waluty: za zastaw służyć, ich zdaniem, powinny nietylko złoto i dobre obce waluty i weksle, ale także obligacje hipoteczne, hipoteki, lasy itp. Bankructwo walutowe Polski nie wywoła więc w świecie ani zbyt wielkiego wrażenia ani nie wywoła nigdzie przewrotu.

A nie mniej warto namyśleć się, czy do tego doprowadzić wolno. Wiemy, iż są tacy, którzy mają wekslowe długi w złotych obiegowych, i ci liczą na to, że na dewaluacji złotego zarobią. Ale to są jedyni, którzy zarobić mogą, wszyscy inni stracą. Stracą zwłaszcza rolnicy mali, którzy papierki, zanim za sprzedaną kurę, masło czy cielę, doniosą pieniądze do domu, już stracą poprzednią swą wartość. Polacy mają już doświadczenie, wyniesione z niedawnej przeszłości. Pamiętamy, jak spadała wartość marki, korony, rubla, nawet złotego. W obawie, że i obecny złoty zachwiać się może, banki i kasy pożyczają pieniądze w złotych w złocie albo dolarach Wiele osób oszczędności swoje lokuje również tak, aby nie stracić na dewaluacji złotego. Wszystkie długi, jakie Polska ma zagranicą, są obliczone w pieniądzach obcych. Gdy złoty się zachwieje, nic na tem nie zarobimy. Musimy mieć prawdziwe dolary, aby raty i procenty zagraniczne zapłacić. Robotnik i urzędnik nie może niczego obliczyć. Wiele towarów będzie można kupić tylko za obce pieniądze. Nikt nic nikomu nie pożyczy. Zmniejszą się narazie podatki, zanoszone do skarbu. Ale za to niewidoczny złodziej będzie każdemu zabierał podatek, bo pieniądz będzie tracił na wartości. Nie może kraj żyć długo bez stałego pieniądza — niepewność, niestałość — to wielka choroba. Unikać jej trzeba choćby za bardzo wielką cenę.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że sytuacja waluty w Polsce jest poważną. Wiemy, że Bank Polski, korzystając z redyskonta w zagranicznych bankach emisyjnych, musiał zabezpieczyć swych wierzycieli na część pozostałego złota. Nie tajne są nikomu kłopoty finansowe rządu. Rozumiemy pojawiające się projekty wypuszczenia bonów skarbowych i powiększenia ilości bilonu. Niejeden z tych środków był z powodzeniem stosowany zagranicą. W okresie rządów Władysława Grabskiego były one stosowane i w Polsce. Wiadomo, czem się to w Polsce skończyło.

Wiedząc o tem wszystkiem, wołać musimy wielkim głosem: nie chcemy spadku złotego, nie chcemy sztucznego pieniądza.

Jest obowiązkiem Banku Polskiego utrzymanie złotego bez strat i załamań, jest wielkim obowiązkiem rządu dbać o to, aby podstawa obrotu, podstawa stosunków gospodarczych, t. j. pieniądz, miał trwałą i stałą wartość.

Stanisław Rymar.

Pierwszy etap rozbrojenia.

Rezolucja 7 państw w sprawie redukcji zbrojeń.

Genewa. Na początku dzisiejszego posiedzenia komisji głównej konferencji rozbrojeniowej przyjęto tekst rezolucji w sprawie redukcji zbrojeń etapu pierwszego, ustalony przez komitet redakcyjny. Rezolucja stwierdza, że redukcja zbrojeń, przewidziana art. 8 paktu Ligi Narodów, winna być zrealizowana progresywnie drogą rewizyj, następujących po sobie w odpowiednich odstępach czasu po przebyciu przez obecną konferencję pierwszego etapu, decydującego powszechne rozbrojenie do możliwie najniższego poziomu.

Genewa. Komitet redakcyjny, wyznaczony przez komisję główną konferencji rozbrojeniowej, zebrał się 20 bm. po południu. Polskę reprezentował min. Zaleski. Po dłuższej dyskusji komitet połączył w jeden tekst projekty, zgłoszone na posiedzeniu komisji głównej. Ostateczny tekst brzmi następująco:

„Komisja główna oświadcza, że dla ustalenia kryterjum ograniczenia i redukcji zbrojeń musza być zastosowane postanowienia art. 8 paktu Ligi Narodów i wobec tego należy zmniejszyć zbrojenia do minimum, dającego się pogodzić z bezpieczeństwem narodów i zobowiązaniami międzynarodowemi, wskazanemi przez udział w wspólnej akcji. Pozatem należy wziąć pod uwagę sytuację geograficzną i specjalne warunki każdego państwa. Komisja główna decyduje, że badanie zastosowania tych kryterjum oraz metod, za pomocą których przeprowadzone będą redukcje i ograniczenia zbrojeń, nastąpi niezwłocznie na terenie prawniczym".

Opozycja Litwinowa.

W dyskusji Litwinow ostro zwalczał ten tekst, protestując przeciwko aluzji do art. 8 paktów i przeciwko braniu przy ograniczeniu zbrojeń pod uwagę specjalnej sytuacji poszczególnych państw oraz wymaganiu wspólnej akcji Ligi Narodów. Litwinow uważa, że jedynie sytuacja gospodarcza państwa może być brana pod uwagę. W swej opozycji Litwinow był całkowicie odosobniony. Przy głosowaniu powstrzymał się on od głosu.

Tekst rezolucji przyjęto jednogłośnie.

Zwycięstwo wyborcze Polaków na Śląsku Cieszyńskim.

Mor. Ostrawa. W wyborach gminnych, które odbyły się w kilku gminach na Śląsku Cieszyńskim, Polacy uzyskali bardzo pomyślne wyniki.

30 żydów z Polski jechało do Palestyny bez paszportów.

Bukareszt. Wycieczka żydów z Polski, udająca się do Palestyny na święta wielkanocne i na wystawę w Tel Aviv, odpłynęła z Constanzy. Przed załadowaniem się wycieczki na statek policja rumuńska zatrzymała 30 uczestników wycieczki, podróżujących bez paszportów.

Przed niedzielnemi wyborami do Sejmu pruskiego.

W przyszłą niedzielę odbędą się w całych Prusach wybory do Sejmu pruskiego, które będą miały ogromne znaczenie nietylko dla Prus, ale i całych Niemiec. Po wyborach na prezydenta Niemiec będzie to druga wielka rozgrywka polityczna między Hitlerem a obozem umiarkowanym, grupującym się dookoła osoby prezydenta Hindenburga. W Niemczech kotłuje się jak w garnku. Walczą tam zaciekle o władzę socjaliści i centrum z jednej strony, z drugiej zaś nacjonaliści i narodowi socjaliści pod sztandarem Hitlera. Hitlerowcy są dziś pełni nadziei w zwycięstwo wyborcze i sądzą, że przez zwycięstwo wyborcze w wyborach do Sejmu pruskiego uda im się obalić znienawidzoną koalicję wejmarską, składającą się z socjalistów, demokratów i centrum, obalić rząd socjalisty Brauna, a tem samem pozbawić Hindenburga jako prezydenta Rzeszy i rząd Rzeszy Brüninga najważniejszej swej podpory.

Że w razie obalenia rządu Brauna w Prusach i dojścia do władzy nacjonalistów Hugenburga i Hitlera — rząd Brüninga znalazłby się we wielkich trudnościach, a nawet byłby zmuszony ustąpić, o tem nie potrzeba powątpiewać. Zrozumieją to też bardzo dobrze socjaliści i centrowcy i natychmiast po wyborach na prezydenta Rzeszy, w których, jak wiadomo, zwyciężył Hindenburg, ale które dały Hitlerowi 13 i pół miljona głosów, przystąpili do zlikwidowania tego groźnego niebezpieczeństwa. Pod naciskiem ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Reichswehry Groenera, kanclerza Brüninga i stronnictw koalicji wejmarskiej prezydent Hindenburg podpisał dekret o rozwiązaniu oddziałów szturmowych hitlerowskich, liczących dziś, według oficjalnych statystyk, około 400 tys. członków.

Był to krok energiczny, ale zarazem ryzykowny, gdyż, rzecz oczywista, spotęgował on rozgoryczenie t. zw. „Nazi" na rząd Rzeszy i jego zwolenników.

Że zwycięstwo nacjonalistów podczas wyborów do Sejmu pruskiego fatalnie zaznaczyłoby się na stosunkach w Niemczech, ale i Europie środkowej — to rzecz jasna.

Niedziela ta więc będzie znów ważnym dniem nietylko dla Prus, nietylko dla Niemiec, ale i dla dalszego kształtowania się stosunków politycznych w Europie.

Jak Hitler uprawia agitację wyborczą?

Na Śląsku grozi Polsce i Francji.

Agitacja wyborcza Hitlera na Śląsku ma wielki rozmach. I tak np. z Bytomia donoszą, że już na kilka godzin przed rozpoczęciem się zebrania na stadjonie, gdzie przemawiać miał Hitler, zebrało się kilkanaście tysięcy osób. Również poza stadjonem zgromadziło się kilkuset ludzi, prawdopodobnie ze względu na to, że wstęp na stadjon był dosyć drogi, bilety kosztowały bowiem od 1 do 10 marek. Dla przyjezdnych zwolenników Hitlera uruchomiono szereg pociągów nadzwyczajnych oraz liczne autobusy. Również z Górnego Śląska przybyli na zebranie liczni Niemcy.

Hitler przemawiał około 20 minut. „Skoro my przyjdziemy do władzy, to ci tam zagranicą — mówił Hitler, wskazując ręką w stronę Śląska polskiego — zrozumieją, co to będzie znaczyć i przekonają się również o tem Francuzi"...

Wspominając o obecnych „represjach" rządu niemieckiego w stosunku do narodowych socjalistów, Hitler podkreślił, że „mogą nas zabijać, więzić, ale nie ulegniemy, dopóki nie zwyciężymy". Przemówienie Hitlera przyjęli jego zwolennicy z wielkim entuzjazmem.

Policja gdańska, a bojowe oddziały hitlerowców.

Gdańsk. Policja gdańska, która z ogromną energją zabrania i tłumi w zarodku wszelkie inne manifestacje, równocześnie wstrzymuje się od wszelkich kroków przeciw manifestacjom hitlerowców.

Hitlerowcy 19 i 20 bm. w kilku miejscach występowali w zwartych oddziałach w pełnem umundurowaniu. Policja przeciw tym oddziałom nie wystąpiła, pomimo że senat w sobotę wydał rozporządzenie, ograniczające publiczne manifestacje hitlerowców umundurowanych na terenie Wolnego Miasta.

Czy błyski nadziei na poprawę?

Ceny zboża rosną. — Czy przełom cen światowych?

Faktem jest zwyżka cen zboża w Stanach Zjedn., którą w Chicago notuje się od 11-go bm. i która się dotąd utrzymuje.

Dnia 13 bm. notowano zboże w Chicago 60 cent. za buszel, gdy jeszcze 11-go bm. notowano 54 cent. Nastąpiła więc zwyżka o 6 cent. czyli o 11 proc.

Złe zbiory.

Przyczynę upatruje się w Stanach głównie w perspektywie złych zbiorów amerykańskich. Nareszcie — nieurodzaj!

Przewidują zmniejszenie się zbiorów zimowych o blisko 30 proc. Wobec tego zaś, że zapasy zboża, zgromadzonego przez Farm Board, które jeszcze w lipcu ub. r. wynosiły 257 milj. buszli — zmalały do tej pory o dwie trzecie — niema obaw, by one ciążyły na rynku i obniżały cenę.

Katastrofa w Argentynie.

Nie bez wpływu prawdopodobnie pozostanie tutaj klęska żywiołowa Połudn. Ameryki, gdzie na ogromnych obszarach w Argentynie pola zbożowe uległy zniszczeniu. Tem samem konkurencja w dostawie zbóż na rynki światowe spadła znacznie.

Fakt zwyżki zboża, która ma wszelkie znamiona trwałości, obudził nowe nadzieje na giełdach światowych i temu też przypisać należy ożywienie w New Jorku, jak również na giełdzie paryskiej.

Ceny trzody zwyżkują.

Podaż wyczerpuje się.

Warszawa, 18. 4. Ceny trzody chlewnej wykazują w dalszym ciągu mocniejszą tendencję zwyżkową. Szczególnie znaczna zwyżka cen trzody pojawiła się na terenie województw centralnych b. Kongresówki, Warszawy, a także Kresów wschodnich.

Przyczyną obecnej zwyżki cen jest wydatny spadek podaży trzody. W kołach kupieckich panuje opinja, że wobec dającego się zauważyć znacznego zmniejszenia nadmiaru trzody należy się liczyć z dalszą zwyżką cen.

Eksport świń do Włoch rozwija się pomyślnie.

Prowadzony dotychczas tylko sporadycznie eksport świń polskich do Włoch przybiera formy coraz stalsze. Świnie polskie cieszą się dużem uznaniem u włoskich kupców i są poszukiwane. W eksporcie tym istnieją dotychczas pewne trudności natury weterynaryjnej, które chyba niebawem będą pomyślnie usunięte. Liczyć się jednak należy z tem jednak, że obecna dobra konjunktura potrwa już niedługo, gdyż z nastaniem pory letniej konsumcja mięsa wieprzowego we Włoszech znika prawie zupełnie.

Nowe antypolskie zarządzenie w Gdańsku.

Gdańsk. W ostatnich dniach Senat gdański wydał zarządzenie, wprowadzające nowe normy handlu bydłem. W przyszłości wymagane będą dla handlu bydłem lub świeżem mięsem specjalne koncesje. Koncesje te będą wydawane tylko indywidualnie, a nie spółkom ani też towarzystwom handlowym. W koncesjach zostaną określone w sposób ścisły prawa osób koncesjonowanych. Władze gdańskie rezerwują sobie prawo odmówienia udzielenia koncesji bez podania powodu oraz ograniczania liczby kwestjonarjuszy. Senat gdański stwarza pozatem specjalny urząd dla kontroli obrotu mięsem, względnie handlu bydłem.

Jak „Danz. Volksstimme" stwierdza, zarządzenie powyższe jest skierowane przedewszystkiem przeciwko dowozowi bydła z Polski i ma na celu danie handlowi gdańskiemu stanowiska monopolistycznego na gdańskim rynku bydła. — Jest to ilustracja rzekomej lojalności senatu gdańskiego oraz jego dobrej woli doprowadzenia do porozumienia z Polską.

Ani głową, ani...

„Zielony Sztandar" pisze:

Jeden z posłów sanacyjnych na poufnem zebraniu użalał się na rolę posłów z klubu jedynkowego i określił ją w sposób następujący:

...„Cała czynność takiego posła (z „jedynki") polega na wykonywaniu rozkazów. O zdanie nikt go nie pyta, o radę jego ani współpracę nikt nie dba. Otrzymuje rozkaz „wstać", „siadać". Rozkazy te ma spełniać bez dyskusji, bez pytania, częstokroć nie będąc nawet poinformowany, o co chodzi".

Ktoś dowcipny, przeczytawszy powyższą charakterystykę, powiedział, że od każdego innego posła wymaga się dobrej głowy, a posłom sanacyjnym wystarczą nogi — do wstawania, inne części ciała — do siadania.

Zdawałoby się więc, że skoro tak niewiele wymagają od posłów jedynkowych, to przynajmniej temi dwiema częściami ciała będą pilnie wykonywać swoje obowiązki; skoro nie wymagają od nich ani myślenia ani rady, to przynajmniej będą pilnie wysiadywać krzesła na sali sejmowej. Tymczasem pokazuje się, że nawet i tej roli nie spełniają panowie posłowie z większości sanacyjnej. Donosiliśmy już w poprzednim numerze „Ziel. Sztandaru", że, gdy opozycja wyszła z sali sejmowej, okazało się, iż z klubu sanacyjnego brak było w Sejmie około 100 posłów, którzy się porozjeżdżali do domów, tak, że zakłopotany marszałek musiał przerwać posiedzenie.

Podobno zgromiono za to surowo posłów jedynkowych, ale niewiele to widocznie pomogło. Ta sama historja bowiem powtórzyła się znowu w następnym tygodniu. Miało być zarządzone głosowanie w Sejmie. Opozycja wyszła z sali i znowu okazało się, że z klubu jedynkowego było w Sejmie zaledwie 118 posłów (a więc brakowało ponad 100!). Ponieważ regulamin postanawia, iż głosowanie może się odbyć wtedy tylko, gdy na sali jest conajmniej 148 obecnych, więc i tym razem trzeba było posiedzenie przerwać.

Okazuje się, że panowie posłowie z jedynki są bardzo wygodni. Nie wysilają się głosami, bo tego od nich nikt nie wymaga. Ale nawet nie wysilają się inną częścią ciała, bo nie siedzą na sali sejmowej.

Za cóż więc, do licha, biorą pieniądze?

Niemiecka zasadzka na działaczy polskich.

Dn. 14 kwietnia odbył się w Kucobach w pow. oleskim wiec wyborczy Polsko-Katolickiej Partji Ludowej, na który jako mówcy przybyli pp Szreiber z Opola i Rychol i Juraszz Olesna. Ponieważ wstęp na salę wiecową mieli tylko okaziciele zaproszenia, kierownik wiecu wyprosił ze sali kilku młodych ludzi, należących do innych parafij. W jakim celu osobnicy ci na wiec przybyli, łatwo się domyśleć. Gdy po skończonym wiecu działacze polscy wracali samochodem do Olesna, spotkał ich na drodze pomiędzy Kucobami a Olesnem wypadek niebywały. Otóż w pewnem miejscu pękły naraz wszystkie opony u kół samochodu. Badając przyczynę tej przeszkody, szofer odkrył rów, wykopany przez całą szerokość drogi. W tym rowie złożona była deska gęsto nabijana długiemi gwoździami. Deski tej szofer podczas jazdy nie mógł zauważyć, ponieważ nakryta była ziemią. Koła wozu, przejeżdżając przez deskę, przedziurawione zostały gwoździami. Tylko tej okoliczności zawdzięczać można uniknięcie poważniejszej katastrofy, że tempo wozu było dosyć powolne.

700 przemytników przychwyciła straż graniczna na Śląsku.

Katowice. Śląska straż graniczna zatrzymała przy przemycaniu towarów w ubiegłym miesiącu około 700 osób. Wartość przemycanych towarów wynosi około 150 000 zł. W wyniku przeprowadzonej kontroli w sklepach i składach zakwestjonowano rachunków nieostemplowanych na sumę pół miljona zł.

Do Nauczycieli!

Na ostatniem walnem zebraniu Rady Okręgowej S. M. P. bezstronny obserwator mógł stwierdzić, że pomimo trudności, z któremi członkowie Zarządu borykać się musieli, jednak się nie zrażali. Można było wyczuć, że są świadomi, o co właściwie chodzi, o co toczy się walka, że tu chodzi o duszę młodzieży, o wychowanie moralnie zdrowego pokolenia. Przeciwnicy naszego ruchu młodzieży zmuszają nas do wytężania wszystkich sił, aby zachować i mnożyć nasz stan posiadania. Współzawodnictwo to szkody nam żadnej nie uczyni, lecz przeciwnie, służyć będzie do zewnętrznej i wewnętrznej konsolidacji. S. M. P. przedewszystkiem stara się w swoim programie o pierwiastek religijny. Beznstannie pracuje nad pogłębieniem religijno moralnem młodzieży z tą samą gorliwością stara się o wychowanie fizyczne swoich członków oraz o ich wychowanie zawodowe i państwowe. Dlatego i ci, którzy niechętnie patrzą na naszą organizację, muszą przyznać, że u nas pracuje się z widocznym i uchwytnym skutkiem dla dobra młodzieży. Jedno już poznali po drugiej stronie: samą dobrą wolą, samemi pieniędzmi nie uprawia się żadnego skutecznego i prawdziwego wychowania młodzieży. Przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie należą do tego opiekunowie silni, mądrzy, gotowi do ofiar. Tacy zaś rosną w pierwszym rzędzie na gruncie religji nadprzyrodzonej, na gruncie Kościoła. Wielkie usługi w pracy nad wychowaniem młodzieży w stowarzyszeniach katolickich mogą oddać nauczyciele. Niestety, z powodu pewnych obaw nauczyciele w niektórych miejscowościach stronili od tej pracy. Panowało mylne przekonanie, że ich władza przełożona niechętnym okiem patrzyłaby na ich udział w S. M. P. Te obawy rozwiał ostatecznie list p. kuratora Pollaka, którego odpis poniżej podajemy:

Kuratorjum
Okręgu Szkolnego Pomorskiego
w Toruniu. Dnia 29 lutego 1932 r.
L. dz. 2564|32.
Sprawa: Praca nauczycielstwa
w Kat. Związku Młodzieży Pol.

Do
Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej
na Diecezję Chełmińską
w Wąbrzeźnie.

Odpowiadając na pismo z dnia 1-go lutego rb. Nr. 744|32, wyjaśniam, że Władze Szkolne nie są przeciwne współpracy nauczycielstwa w organizacjach, kierowanych przez Duchowieństwo pomorskie, a zatem również w Katol. Związku Młodzieży Polskiej, z zastrzeżeniem, że praca ta nie będzie miała piętna roboty partyjnej i antyrządowej.

Zalecać nauczycielstwu pracy specjalnie w Katolickim Związku Kuratorjum nie może, ponieważ nie czyni tego nigdy w odniesieniu do wszelkich innych Stowarzyszeń i Związków, uważa bowiem pracę w organizacjach i związkach za sprawę wyłącznie osobistą każdego nauczyciela, do której zleceń z urzędu stosować nie może.

Kurator Okręgu Szkolnego: (—) Dr. M. Pollak.

Sądzimy, że słowa najwyższego dostojnika szkolnictwa na Pomorzu pobudzą nauczycieli naszego powiatu do jak najgorliwszej pracy nad urabianiem duszy młodzieży wespół z duchowieństwem. Praca wychowawcza w stowarzyszeniach jest właściwie tylko dalszym ciągiem pracy tej w szkole. Nauczyciele powinni być świadomi, że dzieło wychowania nad chłopcem, opuszczającym szkołę, dawno jeszcze nie jest skończona. Teraz właśnie zaczyna się okres najtrudniejszy w życiu młodzieńca, który decyduje o jego przyszłem życiu. Już sama myśl wykończenia swego dzieła wychowania, rozpoczętego w szkole, powinna skłonić nauczycieli do pracy w katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży.

Oby się znalazła jak największa ich liczba, któraby chciała pomóc naszej młodzieży do przebywania bez szwanku tego okresu burz.

Ks. Thiel.

Jeszcze rokowania o drugą transzę pożyczki kolejowej.

Warszawa, 20. 4. Obecnie agencja „Iskra" stwierdza na podstawie autorytatywnej, że wiadomość o uzyskaniu już zaliczki 200 miljonów franków na poczet drugiej transzy pożyczki kolejowej dla przyspieszenia budowy magistrali jest przedwczesna. Rokowania w sprawie uzyskania pożyczki na budowę magistrali węglowej toczą się w dalszym ciągu, a ukończenia ich należy oczekiwać w połowie maja, t. j. po wyborach w Francji.

Manewry floty niemieckiej na Bałtyku.

Berlin. Niemiecka marynarka wojenna odbywa obecnie na Bałtyku wiosenne manewry. Ćwiczenia potrwają do 22 bm., poczem okręty powrócą do portów macierzystych.

Komunistyczna „Welt am Abend" wiadomość o manewrach opatruje uwagą: W Niemczech jest 6 miljonów bezrobotnych. Ileż to setek tysięcy głodnych i pozbawionych pracy możnaby nakarmić za pieniądze, wydane na powyższe manewry"?

WROGI PAŃSTWA.

61

(Ciąg dalszy).

— Wiecie, — zaczął cesarz, — jaka jest przyczyna dzisiejszego zebrania. Lud twierdzi, że państwu grozi niebezpieczeństwo z powodu chrześcijan. Nie chcę temu zaprzeczać ani też potwierdzać, lecz pragnę waszego wysłuchać zdania. Mieliście czasu dosyć do gruntownego rozważenia sprawy. Żądam od was otwartości. Ani nienawiść ani miłość ku chrześcijanom nie powinny wpływać na zdanie wasze, lecz przekonanie wewnętrzne.

Galerjusz powstał, a zawinąwszy część togi na lewą rękę, prawą gestykulował gwałtownie podczas mowy, w której wyraził wprawdzie usposobienie swe względem chrześcijan, lecz nie powiedział wszystkiego na wyraźne życzenie Marka.

— Na rozkaz cesarza, — tak zaczął, — wypowiadam zdanie swoje o ważnej tej sprawie. Wielkiem i potężnem było państwo pod opieką bogów. Lecz zaledwo pokonani zostali zewnętrzni nieprzyjaciele, powstaje wewnątrz nieprzyjaciel bardzo groźny, — chrześcijanie. Ludzie ci, udając pozorną poczciwość, skrycie najstraszliwszych dopuszczają się zbrodni, gdyż podczas zebrań swoich uroczystych spożywają ciało, a piją krew ludzką. Zwrócę też uwagę, że chrześcijanie zaprzeczają istnieniu wszystkich bogów ojczyzny, gardzą religją państwa, pozatem nie uczęszczają na nasze widowiska i uroczystości. Im większa liczba chrześcijan, tem bardziej puste świątynie, teatry, łaźnie, a pospólstwo poczyna szemrać. Nie można się przeto wcale dziwić, że ze wszystkich prowincyj nadesłane prośby do cesarza, aby chrześcijan wytępić, do czego i ja się przyłączam. Skoro zwycięski zawsze cesarz pokonał zewnętrznych wrogów, a sława oręża naszego rozeszła się po wszystkiej ziemi, niechajże teraz pozwoli w mądrości i sprawiedliwości swej palić wewnętrznych wrogów, jako chwast trujący.

Już przy końcu mowy Galerjusza słychać było szmer zadowolenia. Wszystkie głowy skłaniały się potakująco, a każdy oczyma szukał cezara, aby mu okazać zgodne z nim usposobienie, a temsamem łaskę jego sobie zaskarbić. Konstantyn tylko siedział nieporuszony jak posąg. Oblicze jego było blade, spokojne, spojrzenia przecież przenikliwe rzucał na cezara.

Następnie powstał namiestnik Armenji, mówiąc:

— Wielki, najzacniejszy synu Jowisza! Wszyscy obecni tutaj namiestnicy, radcy, prawnicy wybrali mnie, abym w obliczu boskiej twej osoby wypowiedział wszystko, czego nas nauczyło doświadczenie i do jakich przyszliśmy wniosków po gruntownem nad tą sprawą zastanowieniu się. Sekta chrześcijan nie ma prawa istnieć w państwie, ponieważ nie powstała ani na rozkaz cesarza ani na mocy uchwały senatu, lecz istnieje wbrew ustawom państwa. Wysokość twoja pozwoliła im wprawdzie z wielkiej dobroci żyć wśród nas swobodnie. Lecz czyż należy wrodzonej łaskawości i dobroci poświęcić całość i bezpieczeństwo państwa? Przeświadczeni jesteśmy wszyscy, że w chrześcijaństwie są żywioły, działające na państwo jak trucizna. Wszystko to — zakończył, — poddajemy z ufnością pod rozwagę mądrości twojej.

— Zatem wszyscy przekonani jesteście, że chrześcijanie są wrogami państwa? — pytał cesarz.

— Tak jest! — odpowiedzieli członkowie rady jednogłośnie.

— I nikt nie umie powiedzieć słowa w ich obronie? — pytał cesarz znowu, przerażony widocznie jednomyślnością rady.

Milczenie zaległo głębokie. Oczy Galerjusza przebiegały groźnie po sali, by nie pozwolić nikomu wystąpić w obronie znienawidzonych. Mimo to powstał szlachetny Konstantyn i odezwał się metalicznym swym głosem:

— Cesarzu! Nakazałeś, abyśmy zdanie swoje otwarcie wypowiedzieli, dlatego przemawiam, choć zdanie moje nie zgadza się z przekonaniem obecnych.

Galerjusz poruszał się niespokojnie, nie spuszczając oka, pełnego nienawiści, z księcia. Marek patrzał w ziemię, zdziwiony. Wiedząc, jak wielce cesarz poważał dzielnego trybuna, lękał się, by zdanie jego nie przeważyło szali w umyśle Dioklecjana. (C. d. n.).

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 22 kwietnia 1932 r.

Kalendarzyk. 22 kwietnia, Piątek, Sotera i Kaja p. p. m. m.
23 kwietnia, Sobota, Wojciecha b. m. Jerzego.
24 kwietnia, Niedziela, 4 po Wielk.

Wschód słońca g. 4 — 23 m. Zachód słońca g. 18 — 45 m.
Wschód księżyca g. 23 — 45 m. Zachód księżyca g. 5 — 29 m.

Z miasta i powiatu.

Wywiadówka w szkole powszechnej.

Nowemiasto. Konferencja wywiadowcza na III okres w tutejszej szkole powszechnej odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm. od godz. 3 30, na którą rodziców i opiekunów dziatwy szkolnej uprzejmie zaprasza Kierownictwo szkoły.

Tajemniczy samolot nad miastem.

Nowemiasto. W ostatnią środę, około godz. 4 po poł., przelatywał nad naszem miastem samolot niemiecki i gdy doleciał do dworca głównego, cofnął się, okrążył miasto i dworzec. Pomiędzy dworcem i młynem p. Schubringa pochylił się na bok i zdawało się, jakoby sporządził jakieś zdjęcie. Samolot leciał bardzo nisko i nosił na kadłubie napis „Braun-Sewering", a na ogonie znak czworokątny w biało-czerwone kratki i litery D Z. Samolot, mieszczący dwie osoby, odleciał wzdłuż toru w kierunku Niem. Iławy. Jak nam wiadomo, owym tajemniczym samolotem zajęły się władze.

Plotki i domysły.

Lubawa. We wtorek przed połudn. obiegła miasto sensacyjna wieść, że lada chwila przyjedzie aż na 2 dni p. Wojewoda. Zapanował wielki ruch. Robotnicy wybrali już delegację celem uzyskania pracy. Przyjazd p. Wojewody miał mieć charakter nierządowy. Inni znów zapowiadali, iż przyjazd ten stoi w związku z pacyfikacją umysłów lub z nieudałem rozbiciem Tow. Powst. i Wojaków. Przyjazd p. Wojewody aż dotąd nie nastąpił.

Kilkanastu robotników w pracuje.

Lubawa. We wtorek zapanował wśród robotników ruch gdyż rozeszła się wieść o przyjeździe p. Szydłowskiego, rachmistrza przy pracy nad regulacją Drwęcy, który bawił w Nowemmieście w sprawie podjęcia dalszych prac. Przed jego mieszkaniem zebrało się bardzo dużo chętnych do pracy, zaś przyjętych zostało tylko 70 osób i to posiadających liczne rodziny. Narazie rozpoczęło pracować tylko około 10 robotników. Robotnicy ci mają być zatrudnieni przy regulacji Drwęcy, która ma być wznowiona w kierunku Nowegomiasta, począwszy od mostu kolejowego Rakowice—Iława.

Otacza się żydkami.

Lubawa. Tyle już razy piętnowaliśmy tych, którzy nie stosują się do hasła „Swój do swego" i zaopatrują się w tandetę w żydowskich interesach, jak i tych, którzy odstępują żydom swe składy i sprzeniewierzają się polskości, przyczyniają się do zażydzania naszych do niedawna czysto polskich miast i podkopują polski stan średni. Takim sprzeniewiercą sprawy narodowej jest p. Niesiobędzki, przybyły do naszego miasta z b. Kongresówki, gdzie był świadkiem krzywdy, wyrządzonej przez judaizm polskości. A mimo to otacza się żydami, gdyż w krótkim czasie pomimo starań ze strony Polaków przyjął już drugiego żydka, o polskiem wprawdzie nazwisku. Chodzą posłuchy, że p. N. ma zamiar przyjąć jeszcze jednego żyda do drugiego swego składu, który narazie dzierżawi Polak. Co za interes ma p. N. w tem, że czuje taką sympatję do żydów?

Za namawianie do dzieciobójstwa.

Lubawa. W środę po południu przytransportowano do tut. więzienia niej. Alojzego Chechłowskiego z Naguszewa, aresztowanego na podstawie złożonych zeznań jego przyjaciółki, Lewalskiej, z którą przed kilku miesiącami wspólnie zamordował swe narodzone dziecko. Obecnie, gdy Ch. zamierzał się ożenić z inną, L. z zemsty doniosła o wszystkiem policji. Zbrodniarkę, z powodu choroby, pozostawiono narazie na wolności. Na miejsce zbrodni udała się komisja sądowo-lekarska celem przeprowadzenia sekcji zwłok noworodka. Zbrodniczą parę czeka surowa i zasłużona kara.

Po dwuch dniach wróciła furmanka bez woźnicy.

Tomaszewo. W ostatni poniedziałek w godzinach rannych wyjechał dzierżawca gospodarstwa Rottermunda, 33 letni p. Kurek z Tomaszewa na dworzec do Biskupca ze świniami i dotychczas nie wrócił. Niemałe zdziwienie wywołało, gdy w środę wrócił sam koń z wozem, ale bez właściciela. Na wozie znajdowała się tylko czapka właściciela, owies i ospa. Gdzie p. K. dotychczas się znajduje, nie wiadomo. Podobno widziano go jeszcze w poniedziałek po południu koło Wawrowic, ale mocno pod „gazem". Zagadkę wyświetli prawdopodobnie Policja.

Ostrzeżenie

Mroczno. Na terenie tutejszej gminy kwestowało ostatnio dwojga ludzi na cele misyjne, pozostawiając w darze barwnie ilustrowane pisemka, które po bliższem obejrzeniu okazały się zeszytami „Znaki Czasu", miesięcznika wydawanego przez sekciarski „Poliglot" w Warszawie.

Ostrzega się przed tymi „apostołami bliskiego nadejścia Chrystusa", kwestującymi na „zbożny" cel, gdyż niezawodnie będą oni szukać naiwnych i na terenach innych gmin. Gościom takim najprzyzwoiciej wskazać wyjście przyrządem od uprzątania posadzki. Nabyte już zeszyty „Znaku" należy spalić.

Pokwitowanie.

Montowo. Na Towarzystwo Pomocy Naukowej dla dziewcząt w Toruniu wpłynęły na moje ręce za rok 1931 następ. składki: P. dyr. M. Bork 20 zł, p. H. Kozłowska Białobłoty 2 zł, ks. prob. Majka 6 zł, p. K. Dąmbska Sędzice 20 zł., p. Wł. Sikorski Rakowice 6 zł., ks. prob. Jankowski Grodziczno 10 zł., p. B. Kaszubowska Lubawa 5 zł, p. starosta Skłodowski 10 zł., p. B. Chełkowski Nowemiasto 10 zł., p. sędzia Guttmann Nowemiasto 5.20, p. F. Raszkowski Nowemiasto 5 zł., p. W. Serożyński Nowemiasto 10 zł., p. B. Nadolny Montowo 2 zł., Z. Ossowska Montowo 5 zł., razem 116,20 zł.

Szanownym Ofiarodawcom składam na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać". Z. Ossowska.

Strzelec jest klinem w społeczeństwie.

Krotoszyny. Z Krotoszyn donoszą nam: „Chęć uczynienia demonstracji ze Swięta Narodowego", pod takim nagłówkiem rozpisuje się znany na naszym terenie działacz i propagator „Strzelca" w „Głosie Pogranicza".

Według utartego zwyczaju, u nas przyjętego, obchodziła nasza miejscowość dzień Trzeciego Maja zawsze wzorowo, uroczyście i wspólnej we zgodzie obywatelskiej, bez „stróżów i opiekunów", na jakiego w tym wypadku wysunął się „Strzelec", a na czołowem miejscu „obserwator" i referent oświaty bebechowskiej ideologji.

Jak rok rocznie, tak i w tym roku dzielne nasze Tow. P. i W. zwołało zebranie organizacyjne celem ułożenia programu na dzień 3 Maja, na które zaproszono wszystkie Tow. wybierając z nich komitet, do składu którego m. in. i miejs. Komisarza straży granicznej. W zebraniu tem więc brały udział wszystkie organizacje miejscowe, także i straż graniczna, za wyjątkiem „Strzelca", którego, dzięki Bogu, w naszej gminie niema. Obchodem tym

zainteresował się jednak „obserwator" sanacyjny, który na zebranie komitetu również przybył. Ku ogólnemu zdziwieniu usłyszano z jego ust propozycje, by aż z Fitowa sprowadzić sobie „Strzelca", jak gdyby to bez „Strzelca" uroczystość ta odbyć się nie mogła. Na propozycję tę nastąpił protest każdego Towarzystwa, przedewszystkiem dlatego, iż referent oświaty Strzelca w jednem ze swych przemówień na akademji ubliżył tutejszemu obywatelstwu i towarzystwom, wyrażając się, że „Strzelec" jest towarzystwem wzorowem, natomiast „wszyscy inni są warchołami".

Za wyjątkiem jednego sanatora i kilka sanatorek, pobierających jeszcze dalszą oświatę od wspomnianego instruktora, ogół miejscowego społeczeństwa jest w tem zgodny, by uroczystość 3 Maja obchodzić utartym zwyczajem tak, jak po inne lata. Strzelec z Fitowa, kiedy chce, niech sobie tam urządzi swój obchód i pochód.

Z Pomorza.

Osobliwa para małżeńska.

Plaski, pow. brodnicki. Onegdaj został zawarty ślub pomiędzy Józefem Pierzyńskim, rolnikiem z Brocek i p. Zielińską, zam. również w Brockach. P. Pierzyński jest wdowcem i liczy lat przeszło 70, zaś panna młoda 16 wiosen.

Z jarmarku.

Płośnica. Dn. 20. bm. odbył się tu jarmark na bydło i konie, który w stosunku do poprzednich jarmarków był ospały. Zwierząt spędzono średnio, a ceny wykazywały tendencje zwyżkowe, co ożywiało nadzieje gospodarzy, lecz dla braku gotówki transakcyj zawierano tyle, co żadnych. Zachodziły też kłótnie między gospodarzami, a funkcjonarjuszami gminnymi z tego powodu, że ci ostatni zaniedbali pobierania stanowego przy wejściu na targ, a pobierali opłaty późniejszą porą tak, że niejeden, kupiwszy na jarmarku krowę, musiał za nią zapłacić stanowe, a kto się chciał temu oprzeć, odebrano mu świadectwo tożsamości zwierzęcia.

Smierć podczas sprzeczki.

Wąbrzeźno. Dnia 18 bm. doszło do sprzeczki pomiędzy dwoma sąsiadami Zurawskim i Brzozowskim. Do sprzeczki wtrąciły się także osoby rodzin wymienionych. Skutek wmieszania się osób postronnych był ten, że sprzeczka zakończyła się nieszczęśliwie. Otóż 70-letni Anastazy Zurawski, który sprzeczających uspakajał, na skutek wzburzenia upadł nagle martwy, gdyż doznał wstrząsu sercowego.

Fabryce „Pe-Pe-Ge" grozi ruina.

Grudziądz. Losy fabryki „Pe Pe-Ge" stanowią dla Grudziądza przedmiot specjalnych zainteresowań, choćby z tego względu, że stworzenie tej fabryki ściągnęło do Grudziądza swego czasu około 8000 robotników.

Dzisiaj jest rzeczą już niemal pewną, że fabryka stoi przed ruiną.

Trwający od blisko 9-ciu miesięcy nadzór sądowy, sprawowany przez „sanatorów" z „fachowcem" p. Pietruskim na czele, niestety fabryki nie asanował. Fabryka straciła rynki zbytu, ograniczyła produkcję do wyrobu pałek gumowych dla policji. Pracuje się najwyżej 2 dni w tygodniu i jeszcze robotnikom tych minimalnych zarobków się nie płaci.

Załoga ocalała w katastrofie samolotu pod Toruniem.

Toruń. W dn. 19 bm. o godz. 11,50 lotnicy z 4-go pułku lotniczego w Toruniu, podch. Kulicki Kazimierz i kapr. Mokwa wracali z ćwiczeń do Torunia. W okolicy Kowalewa ster samolotu odmówił nagle działania, wskutek czego samolot z wysokości 450 m. runął na ziemię i rozbił się doszczętnie. Lotnicy wyszli bez szwanku za wyjątkiem małych zadraśnień na rękach.

Nożem w plecy.

Tczew. Robotnik Szwarcbe Józef pokłócił się na dworcu kolejowym ze swym kolegą. Od słów doszło do rękoczynów. W pewnej chwili Szwarcbe wyjął nóż i uderzył nim z całej siły swego rywala w plecy. Nieszczęsna ofiara kłótni upadła z jękiem na podłogę. Ciężko rannego robotnika przywieziono do szpitala miejskiego. Jak zazwyczaj w takich wypadkach, sprzeczka powstała o dziewczynę.

Samobójstwo na torze kolejowym.

Wejherowo. Dn. 18 bm. rzucił się pod pociąg osobowy, jadący z Gdyni do Wejherowa, 26-letni kreślarz Władysław Pawelek z Wejherowa, będący rok bez pracy. Smierć nastąpiła na miejscu. Denat już kilkakrotnie próbował wykonać desperacki czyn. Przyczyną samobójstwa była prawdopodobnie rozpacz wskutek braku pracy.

Z dalszych stron Polski

12 pasażerów autobusu rannych w katastrofie.

Bydgoszcz. Onegdaj wydarzyła się w odległości 9 km. od Bydgoszczy pod Osową Górą ciężka katastrofa samochodowa.

W autobusie, kursującym na linji Bydgoszcz—Sępolno, złamała się nagle kierownica. Szofer nie mógł już zapanować nad pędzącym wozem i autobus wpadł na przydrożne drzewo. Lewa ściana autobusu została wyłamana. Pasażerowie autobusu w liczbie 12-tu odnieśli cięższe lub lżejsze obrażenia. Najciężej został poszkodowany kupiec Władysław Kosecki z Więcborku, któremu została zmiażdżona lewa noga. Szofer wyszedł bez szwanku.

Powiadomiona o wypadku stacja pogotowia ratunkowego wysłała natychmiast karetkę, która przewiozła ciężko rannych oraz nieprzytomnego Koseckiego do szpitala w Bydgoszczy.

Wstrząsający dramat na tle zatargu mieszkaniowego.

Krotoszyn. Dn. 21 bm. został zastrzelony przemysłowiec i właściciel fabryki kawy „Extra", Staniszewski, przez Krawczyka, przedsiębiorcę radjoaparatów, który następnie zabił swą żonę córeczkę, poczem sam się zranił, a przewieziony do szpitala zmarł.

Między wymienionymi, mieszkającymi w zabudowaniach fabrycznych, istniały naprężone stosunki na tle mieszkaniowem. Dn. 21 bm. nastąpić miała eksmisja Krawczyka. Na dziedzińcu fabrycznym, gdy spotkali się, po krótkiej wymianie zdań Krawczyk dobył rewolweru i strzelił do Staniszewskiego, raniąc go bardzo poważnie, następnie pobiegł do domu, pozbawił życia dwoma celnemi strzałami żonę i córkę, poczem zranił się ciężko w głowę. Staniszewski i Krawczyk po przewiezieniu do szpitala zmarli.

Sensacyjne wykrycie kradzieży cennych zbiorów muzealnych. — Były dygnitarz państwowy i uczony złodziejem.

Warszawa. Onegdaj w mieszkaniu b. naczelnika Najwyższej Izby Kontroli Państwa Romualda Ziemkiewicza żandarmerja wraz z policją śledczą przeprowadziła długotrwałą rewizję, która zakończyła się aresztowaniem Ziemkiewicza.

W wyniku rewizji zakwestjonowano wiele książek, rękopisów, notatek i listów, poczem wszystkie te rzeczy załadowano do 3 skrzyń.

Ziemkiewicz, ożeniony z hr. Bnińską, liczy lat 51 i jest emerytowanym pułkownikiem, emerytowanym naczelnikiem wydziału N. I. K., b. profesorem literatury białoruskiej w Instytucie wschodnim, kierownikiem bibljoteki słowiańskiej im. Czartoryskiego itd.

Mianowicie aresztowano go z powodu kradzieży cennych rękopisów w zbiorach Muzeum Rappersvillskiego, mieszczącego się obecnie w Warszawie w gmachu dawnej Podchorążówki. Inżynier Ziemkiewicz, jako uczony, miał dostęp do rozmaitych zbiorów.

Przed niedawnym czasem zaproponował on dyrektorowi Bibljoteki Narodowej nabycie listu Mickiewicza za 100 zł. Dyrektor list nabył, zażądał jednak zaświadczenia o pochodzeniu tego listu. Wówczas Ziemkiewicz złożył pisemne oświadczenie, że list ten został znaleziony podczas wojny na Wołyniu przez jednego z oficerów polskich.

Następnie Ziemkiewicz dał na licytację w Towarzystwie Bibljofilów fragment listu Norwida. Fragment ten zakupił Zenon Przesmycki, który w swoich archiwach stwierdził, że list ten należy do zbiorów Rappersvillskich. Sprawdzono wobec tego stan zbioru w Muzeum Rappersvillskiem i wykryto tam brak, zarówno listu Mickiewicza, jak i tego fragmentu listu Norwida. Ponieważ Ziemkiewicz figurował w spisie osób, korzystających ze zbiorów, więc podejrzenie natychmiast padło na niego.

Przy rewizji w mieszkaniu znaleziono wiele rękopisów i starych pergaminów ze śladami powyskrobywanych pieczęci.

Do kradzieży listów ze zbiorów Rappersvillskich przyznał się.

Masowe zatruwanie eterem.

Warszawa. W ciągu kilku lat w Pszczynie, Grybowie, Działoszynie wydarzyły się eksplozje, przyczyną których był eter. Jednocześnie poczęły wpływać skargi do władz, zwłaszcza z okręgu częstochowskiego. Ustalono, że okolice Wielunia pełne są jakichś tajnych szmuglerów, którzy sprzedają eter, używany głównie przez włościan, pozatem i dzieci.

W rezultacie dochodzeń ujawniono niebywałą aferę. Skompromitowany został bogaty przemysłowiec, członek zarządu wielu banków i instytucyj handlowych, prezes gminy żydowskiej w Częstochowie, dr. Władysław Sachs, dyrektor fabryki przetworów chemicznych w Częstochowie, Piotr Heilperin i pozatem główny akcjonarjusz fabryki Henryk Landsberg, właściciciel fabryki sukna w Tomaszowie.

Stwierdzono, że Sachs stoi od szeregu lat na czele zorganizowanej przez siebie szajki, która dostarczała za pośrednictwem aptekarzy eteru pomniejszym handlarzom. Największej ilości eteru dostarczała częstochowska fabryka przetworów chemicznych.

W ciągu kilku ostatnich lat sprzedano tajnym sposobem 120 tysięcy kilogramów eteru.

Weyssenhoff laureatem nagrody warszawskiej.

Warszawa. Nagroda literacka m. st. Warszawy, przyznana za całokształt twórczości literackiej, przypadła przed kilku dniami w udziale Józefowi Weyssenhoffowi, znakomitemu autorowi „Sobola i panny", „Żywota i myśli Podfilipskiego" i „Puszczy". Przyznanie nagrody, zbiegające się z jubileuszem pisarskim Weyssenhoffa, przyjęła opinja publiczna z głęboką radością.

Laureat muzyczny Warszawy.

Warszawa. Sąd konkursowy nagrody muzycznej m. stoł. Warszawy na posiedzeniu, odbytem 19 bm., przyznał tegoroczną nagrodę muzyczną Emilowi Młynarskiemu za całokształt jego działalności muzycznej. Wysokość nagrody wynosi 10.000 zł.

Dzielny młodzieniec odparł bandytów.

Wilno. Do domu mieszkańca zaścianka Tomaszewa usiłowało włamać się 2 bandytów, których zauważył 18-letni syn właściciela folwarku Stanisław Zdanowicz. Chłopak, porwawszy ze ściany strzelbę ojca, oddał do napastników trzy strzały, raniąc ciężko jednego z nich. Drugi bandyta zbiegł. Ranny jest Kaz. Frankiewicz, którego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Sobota, 23 bm. 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45 13.35 Płyty gr. 15.45 Komun. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 15.50 Audycja dla chorych (tr. ze Lwowa). 16.20 Odczyt maturalny z działu „Literatura". 16.40 Płyty gr. 17.10 „Jak zwalczać głuchotę". 17.35 Piąta audycja z cyklu „Instrumenty muzyczne, a głos ludzki w muzyce". 18.05 Słuchowisko dla młodzieży: „Król Jan III na weselu". 18,30 Koncert dla młodzieży. 19.15 Skrzynka pocztowa rol. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gr. 19.45 Prasowy Dziennik Radj. 20.00 „Na widnokręgu". 20.15 Koncert muzyki lekkiej P. R. 21.55 Feljeton pt. „Ludzki konserwatyzm" 22.10 Recital Henryka Sztompki. Wieczór Chopinowski 22.50 Muzyka taneczna.

Niedziela, 24. bm. 10.00 Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa. 11.35 Odczyt misyjny p. t. „Fanatyzm islamizmu w Egipcie wobec Ewangelji". 12.15 Poranek z Filharmonji Warsz. 14.00 „Odszkodowania ogniowe". 14.20 Muzyka ze Lwowa. 14.40 „Pierwsze usterki w karmieniu zwierząt pod względem zdrowotnym". 15.00 Muzyka ze Lwowa. 15.15 Audycja żołniersko-strzelecka. 15.55 Program dla dzieci: 1. Radjotygodnik „Co się dzieje na świecie"? 2. Djalog p. t. „Dlaczego tak trudno z kijanki wyhodować żabkę"? 16.20 16.55 Płyty gr. 16 40 Przegląd czasopism kobiecych. 17.15 „Swięty Jerzy, patron trzód". 17,30 Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.45 Koncert popołud. ork. Pol. Państw. 19.25 Płyty gr. 19 45 Słuchowisko ze Lwowa p. t. „Jak drzewiej w Polsce miłowano". 20.15 Koncert popularny w wyk. ork. P. R. 21.55 Kwadrans lit. p. t. „Chawa Rubin" Al. Swiętochowskiego. 22.10 Recital Z. Jaroszewiczowej (fortep). 22.35 Wiadomości sportowe. 23.00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 25. bm. 12.10 13.35 14.45 Płyty gr. 15.25 Odczyt maturalny z działu „Historja". 15.45 Komun. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 15.50 Odczyt maturalny pt. „Epoka kongresów" 16 10 16 40 Płyty gr. 16 20 Lekcja języka francuskiego. 17.10 Odczyt p. t. „Fryderyk Fröbel i jego metoda" (w 150 tą rocznicę urodzin). 17.35 Muzyka lekka. 19.15 Wiadomości bieżące rolnicze. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty gr. 19.45 Prasowy Dziennik Radj. 20.00 Feljeton muzyczny. 20.15 Koncert muzyki żydowskiej. 21,45 Felj. pt. „Zycie stenografowane". 22.00 Tr. z Teatru Wielkiego „Konkurs orkiestr kolejowych". Po transmisji i komunikatach muzyka taneczna.

Marsz. Piłsudski zachorował na grypę.

Kiszyniow. Donoszą z Rumunji, że marsz. Piłsudski zachorował na grypę.

Wicemin. Koc w Paryżu.

Warszawa. Wicemin. skarbu Koc wyjechał do Paryża w sprawach służbowych.

Pan Wojewoda powrócił do Torunia.

Pan Wojewoda Pomorski Kirtiklis powrócił we wtorek z Warszawy, gdzie bawił w sprawach służbowych.

Pożyczka szwajcarska dla Gdyni.

Gdynia. Starania o pożyczkę dla m. Gdyni nie są bez wyniku. Oto w imieniu kapitalistów szwajcarskich przybył do Gdyni inż. Trachsel i odbył konferencje z komisarzem Rządu Gdyni, Zabierzowskim.

Pożyczka inwestycyjna będzie użyta na budowę gmachów użyteczności publicznej, a w pierwszym rzędzie na budowę rzeźni, hali targowej, szpitala i częściowo na budowę połączeń wodociągowych i kanalizacyjnych.

Cadillac Nr. 25.

Niegdyś wieziono nim gen. Zagórskiego.

Pod tytułem powyższym „A B C" zamieszcza notatkę następującą:

„Wśród mieszkańców Warszawy pewną sensację wzbudziło pojawienie się na ulicach samochodu marki Cadillac Nr. 25.

Samochodem tym jechał w sierpniu r. 1927 gen. Zagórski, w pamiętnym dniu powrotu z Antokolu. Od tego czasu samochód, zdaje się, spoczywał w garażu, bo go nie widziano. Teraz został uruchomiony, ale niewiadomo, komu go przydzielono".

Jeszcze jedno oszustwo Kreugera.

„Król zapałczany" sfałszował duplikat umowy z Polską.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi, że Kreuger posiadał w swoich aktach duplikat umowy zapałczanej z Polską. W duplikacie były wykazane znacznie większe sumy i dogodniejsze warunki, na jakich została zawarta umowa z Polską, niż w rzeczywistości. Ponadto w bilansach Kreuger wykazywał również większe dochody z monopolu zapałczanego z Polską. Dowodzi to, że umowa zapałczana, którą operował, była sfałszowana.

700 miljonów strat poniosły Francja i Szwajcarja na upadku koncernu Kreugera.

Paryż. Pisma francuskie donoszą, że upadek koncernu Kreugera wyrządził wielkie straty interesom francuskim. Według ogłoszonej statystyki wartość akcyj Kreugera, zakupionych przez publiczność francuską, obliczają na 500 milj. franków. Wiele znanych osobistości ze świata bankowego i finansowego znajduje się obecnie w Sztokholmie.

Berlin. Straty, poniesione przez szwajcarskich posiadaczy papierów Kreugera, obliczają w tutejszych sferach na sumę 200 miljonów franków.

Katastrofalne rozmiary powodzi w Jugosławji.

Białogród. Powódź w dorzeczu Sawy przybiera katastrofalne rozmiary, aczkolwiek tamy i nasypy oparły się naporowi wód. Miasto Obrenowac jest całkowicie zalane. Po ulicach miasta pływają łodzie. Koło miejscowości Chabacz woda pokryła 8.000 ha. ziemi ornej. Ewakuowano tam 1400 domów. W rzece Bicko poziom wody wynosi 8 metr. ponad normalny. Akcja ratunkowa prowadzona jest przy pomocy wojska, które dysponuje wielką ilością łodzi i pontonów. Sytuację komplikują panujące obecnie chłody. W niektórych miejscowościach warstwa śniegu dochodzi do kilkunastu centymetrów grubości.

Straszliwa klęska powodzi na Polesiu.

Pińsk. Rozmiary katastrofy powodzi na Polesiu w rb. są tak wielkie, że trudno ustalić wysokość szkód. Przez kilka dni szereg miejscowości nie miało żadnych połączeń ze światem wobec zupełnego zniszczenia dróg i uszkodzenia linij telefonicznych. Dopiero od 13 bm. uruchomiona została komunikacja wodna przy pomocy prywatnych statków pasażerskich.

Wielkie straty poniosło Polesie wskutek przerwania grobli, stanowiącej najważniejsze arterje komunikacyjne. Tor kolejowy na linji Tuchowska Wola—Dąbrowice został częściowo zniszczony. W Dawidgródku około 2 tys. domów zostało zalanych wodą. Powódź wyrządziła również ogromne straty w rolnictwie, gdzie zniszczonych zostało 50 proc. ozimin.

Brześć n. Bugiem. Nadmiar wód w Styrze i innych dopływach Prypeci spowodował wylew rzek w okolicach Plotnicy. Woda, przybierając gwałtownie, zalała wiele wsi.

W Dawidgródku zatonęło przeszło 200 sztuk bydła oraz 1.0100 sztuk drobiu.

Poważne położenie na Dalekim Wschodzie.

Pekin. Sytuacja na Dalekim Wschodzie przybiera coraz to groźniejszy obrót. Powszechny strajk objął kolej wsch. chińską w Mandżurji, administrowaną przez Sowietów. Jest to strajk demonstracyjny, jako protest przeciwko aresztowaniu 40 urzędników, w związku z zamachem niedaleko Charbina na pociąg, wiozący wojska japońskie do Mandżurji. Strajk ten ma również na celu zaprotestowanie przeciwko dalszej koncentracji wojsk japońskich w Mandżurji.

W związku z tym strajkiem oświadczyła japońska główna komenda, że nie dopuści do wstrzymania ruchu i wszystkich pracowników chińskiej kolei wschodniej zastąpi przez Japończyków i rosyjskich białogwardzistów.

Władywostok. W sowieckim garnizonie we Władywostoku ogłoszono stan pogotowia wojennego. Silne oddziały kawalerji wyruszyły w kierunku granicy. Jednocześnie sztab japoński koncentruje wojska w odległości 100 km. od Władywostoku, gdyż rząd japoński nie chce pozwolić na żadne niepokoje w Mandżurji.

Walki pod Szanghajem.

Londyn, 20. 4. Przez cały dzień artylerja japońska ostrzeliwała pozycje chińskie na odcinku Liu He. Położenie jest uważane za bardzo naprężone. W pierwszej linji Japończycy zgromadzili 50 tysięcy piechoty, a w rezerwie trzymają około 40 tysięcy.

Przedstawiciele rządu nankińskiego twierdzą, że w najbliższym czasie Japończycy wznowią działania wojenne na wielką skalę, by opanować ostatecznie dorzecze Jang-Tse.

O tajemniczym gazie w Hamburgu.

Sprawa zabójczej „mgły gazowej" w części portu hamburskiego do tej chwili nie została zupełnie wyjaśniona. Co więcej uderza wprost fakt, że w całej prasie niemieckiej panuje całkowite milczenie albo podaje się wykrętne wyjaśnienie, jakoby nastąpiło samoczynne wytworzenie się gazów na odjeżdżającym statku „Courier", co jest oczywiście zbrodniczem wprowadzeniem opinji publicznej w błąd, gdyż pierwsze doniesienia policyjne stwierdziły pojawienie się tajemniczej mgły od strony różnych fabryk chemicznych, istniejących w pobliskim Hamburgu i Wilhelmsburgu.

Jedynie „Kölnische Volkszeitung" stwierdza, że chodzi o gaz chlorowy, który uniesiony został wiatrem w kierunku północno-wschodnim. Wspomniane pismo uważa też Hamburg i jego okolice za niezawodne miejsce pochodzenia tej trującej mgławicy.

Dział licytacyjny.

Przymusowa licytacja odbędzie się dnia 26-go bm.

O godz. 10 tej przed poł. w Lubawie przy ul. 14 Stycznia w firmie „Rolnik", należące do p. B. Jurkiewicza ze Swiniarca około 21 ctr. żyta.

Ruch towarzystw.

Grodziczno. Zebranie Kółka Roln. odbędzie się w niedzielę, dnia 24 bm. po głównem nabożeństwie. Na zebranie przybędzie przedstawiciel P. I. R., wobec tego prosi się o liczny udział

Zarząd.

Giełda warszawska

z dnia 20. 4. 1932 r.

	kup
Nowy Jork kabel	8.886
Londyn	33.50
Paryż	35.03
Szwajcarja	172.97
Holandja	360.20
Włochy	45.62
Praga	26.32

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji w Poznaniu.

z dnia 19. 4. 1392 r.

jałówki i krowy:	
pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	68—74
starsze wytuczone krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	68—74
miernie odżywione jałówki	36—44
Świnie kl. I.	98—102
„ kl. II.	94—96
„ kl. III.	86—92
Swinie bekonowe	78—84
Cielęta kl. I.	54—60
„ kl. II.	46—52
„ kl. III.	36—44
Owce kl. I.	52—62
kl. II.	00—44

Ceny nasion w Toruniu

dnia 18. 4. 1932 r.
W złotych za 100 kg.

Koniczyna czerw.	220,00—280,00	—	—
Koniczyna biała	350,00—550,00	—	—
Koniczyna szwedzka	170,00—190,00	—	—
Koniczyna żółta	180,00—190,00	—	—
Koniczyna żółta w łusk.	90,00—100,00	—	—
Inkarnatka	70,00— 80,00	—	—
Tymotka	24,00— 26,00	—	—
Wyczka zimowa	35,00— 45,00	—	—
Bobik	24,00— 26,00	—	—
Łubin niebieski	12,00— 14,00	—	—
„ żółty	16,00— 18,00	—	—
Gorczyca	30,00— 32,00	—	—
Rzepik	35,00— 38,00	—	—
Siemię lniane	35,00— 40,00	—	—
Konopie	50,00— 60,00	—	—
Mak niebieski	90,00—120,00	—	—
„ biały	70,00— 80,00	—	—
Tatarka	20,00— 22,00	—	—
Proso	20,00— 23,00	—	—
Groch Wiktorja	25,00— 27,00	—	—
Groch polny	24,00— 27,00	—	—
Przelot	280,00—300,00	—	—

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 20. 4.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	27.50—27.75
Pszenica	28.00—28.25
Jęczmień browarowy	24.75—25.75
Owies	21.50—22.00
Mąka żytnia	41.00—42.00
Mąka pszenna 65 proc.	42.25—44.25
Otręby żytnie	17.25—17.50
Otręby pszenne	15.50—16.50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Wobec przypadającego święta narodowego w dniu 3 Maja

przenosi się targ na dzień poprzedni, t. j. na poniedziałek, dnia 2-go maja.

Nowemiasto n. Drw., dnia 21 kwietnia 1932 r.

MAGISTRAT
NOWACZYK, burmistrz zastępca.

Na zebranie członków

odbyć się mające **W ŚRODĘ, DNIA 4 MAJA 1932 O GODZ. 3-CIEJ PO POŁUDNIU** w cukierni p. Rogowskiego **W NOWEMMIEŚCIE** n. DRW. zaprasza się niniejszem wszystkich członków.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Zarządu z czynności bankowej za rok 1931.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej dot. badania rachunku rocznego i bilansu p. 1931.
3. Powzięcie uchwały ze sprawozdania rewizyjnego.
4. Przyjęcie bilansu za rok 1931.
5. Udzielenie absolutorjum Zarządowi.
6. Powzięcie uchwały dot. podzielenia zysku z r. 1931.
7. Wybór uzupełniający dla Rady Nadzorczej.
8. Wybór 2 zastępców dla Rady Nadzorczej.
9. Wybór komisji oszacunkowej dla Rady Nadzorczej.
10. Ustalenie najwyższej dopuszczalnej sumy, do której
    a) kapitały mogą być przyjmowane, wzgl.
    b) pożyczki członkom udzielane.
11. Wolne głosy.

Rachunek roczny i bilans są wyłożone w lokalu bankowym członkom do wiadomości.

Nowemiasto n. Drwęcą, dnia 20 kwietnia 1932.

KREDIT-und SPAR-BANK
Bank Spółdzielczy z ogr. odp.
A. SCHUBRING, przewodniczący.